

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 6 listopada 1884.

(w zast.) **NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.**

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: c. n. poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodzielnego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 listopada.

[Nowe znów podejrzliwości rosyjskie względem polityki austriackiej na półwyspie bałkańskim i oświadczenie austriackiego ministra wojny w komisji wojkowej delegacji węgierskiej. — Depesza wyjaśniająca położenie generała Gordona w Chartumie i przybycie generała Wolseley do Dongoli. — Telegram generała Briere d'Isle o stanie rzeczy na teatrze wojennym w Tonkinie i ataki prasy francuskiej na kolonialną politykę Ferrero. — Z Hiszpanii: radość gabinetu Canovasa z powodu rozbiegania się planów Zorilli; wyjazd delegata hiszpańskiego na konferencję do Berlina.]

Z chwilą, w której monarcha austriacki w swej mowie tronowej do wspólnych delegacji tak dobitny położył nacisk na serdeczności stosunków państwa swego do mocarstw sąsiednich, a co do Rosji wynurzył nawet radość, że zjazd skierownikowi podał mu pożądaną sposobność odnowienia przyjaźni z domem rosyjskim — z chwilą tą powinny były, jakby się zdawać mogło, ustać raz na zawsze owe podejrzliwości, jakie prasa rosyjska żywi względem polityki austriackiej na półwyspie bałkańskim. Z wyjątkiem ministerialnego „Journal de St. Petersburg“ żadna inna gazeta rosyjska nie wyraziła zadowolenia z tronowej mowy cesarza Franciszka Józefa, a wiele jest takich, które jakby w odpowiedzi na wypowiedziane w niej zarzęcia serdecznej przyjaźni wstępują z nowymi zarzutami. I tak „Echo“ petersburskie zamieszcza obszerną korespondencję z Hercegowiny, w której autor wywołuje, że Austria wszelkimi siłami stara się położyć „main basse“ na półwyspie bałkańskim. Autorka klęwe w oczy przedewszystkiemu szerzona propaganda katolicka, czego dowodem ma być budowa świątyni katolickich we wszystkich miastach i miasteczkach Bośni i Hercegowiny. Korespondent w dalszym ocenieniu tego faktu jest przekonania, że rzeczona propaganda podtrzymywana jest przez dwa prądy, pierwszy, który płynie z Rzymu, drugi, idący z gabinetu wiedeńskiego. Oba te prądy działają, każdy w swoich osobistych widokach, nie wytwarzają to jednak pomiędzy niemi żadnej kolizji, przeciwnie, zwiększa tylko siłę samej akcji. „Zasada divide et impera“ — kończy korespondent — znajduje w prowincjach okupowanych zupełnie zastosowanie. Wątpliwe nie można, że Austria dąży do ostatecznej aneksji tych prowincji, których rząd był już poręczony przez traktat berliński. Ważnym dla Austrii jest nie tylko ekonomiczne panowanie na półwyspie bałkańskim, ale także i polityczne, Austria ma doskonale nakreśloną drogę i korzysta z każdej sposobności, aby cel upragniony osiągnąć. — Takie wywołanie tyle razy dawniej powtarzanych zarzutów i to po zjeździe skierownikowym i tuż po mowie cesarza austriackiego zle wroży o serdeczności stosunków dwóch mocarstw sąsiednich. W przyjaźni rosyjską wcale też nie wierzą w Austrii, jak tego dowodzi oświadczenie ministra wojny, złożone na poniedziałkowym posiedzeniu wydziału wojkowego delegacji węgierskiej. „Choćby Austro-Węgry — mówił minister — pozostają w jak najprzyjaźniejszych stosunkach do państw sąsiednich, muszą jednak śledzić bacznie siły zbrojne innych mocarstw.“ Minister wspominał pomiędzy innymi o zamiarze zaprowadzenia broni repetierowej w armii i nadmieniał, że sprawę tę rozstrząsa osobna komisja znawców.

Generał Gordon w odpowiedzi na pismo jenerałnego konsula Baringa w następujący sposób wyjaśnia położenie swe w Chartumie: „W Leguel otrzymałem na dniu 2 bm. depeszę majora Kitchener, która mi wreczył Wilson. Mahdi przybył z znacznymi siłami zbrojnymi do Oberman i zaważwał mnie, abym wydał mu miasto. Odpowiedziałem, że Chartum może się jeszcze trzymać lat 12, poczem cofnął się, nie stoczywszy walki do Emmek, oddalonego jeden dzień marszu na południe Chartumu a 12 godzin drogi od Nilu. W Kairze sądzą, że fałszywy prorok nie uderzy chwilowo na Gordona. — Obrona Chartumu nie upada, jak widać, na duchu; pytanie tylko zachodzi, czy odpowiedź dana mahdiemu nie jest fortelem wojennym, mającym napędzić strachu nieprzyjacielowi. Położenie Chartumu nie musi być tak świetnie, kiedy generał Wolseley uznał za konieczne posunąć się naprzód o jakie 20 mil niemieckich. W poniedziałek przybył on do Dongoli, gdzie go przyjmował mudir wraz z swym sztabem; wojska złożone z krajowców utworzyły, jak donosi telegram, szpaler, zapewne dla tym większego uczczenia wodza

angielskiego. Z Dongoli ma jeszcze jenerał Wolseley do przebycia około 60 mil drogi, jeżeli maszerować będzie lądem. Pradopodobnie spodziewać się można rychłego nadejścia wiadomości o wypadkach na teatrze wojennym w Sudanie.

Z Tonkinu nadeszła wczoraj do Paryża nowa depesza od generała Briere d'Isle. Donosi on o świeżych walkach z Chińczykami. Oddział francuski, maszerujący do Yenthe, dosięgnął ariergardę nieprzyjaciela i zadał jej nie małe straty. Inny oddział wyparł rozbitych Chińczyków z okolicy Thainguyen. Stan rzeczy nad rzeką Białą ma być, jak utrzymuje jenerał, pomysłny, nad rzeką Czerwoną nie zaszy większego znaczenia wypadki. Depesza ta urzędowa budzi pewne wątpliwości, gdyż przedstawia się tak, jakby była na rozkaz sfabrykowana. Przeciw p. Ferreru groźna znów zerwała się zawierucha. Politykę jego tonkińską gromią obecnie nie tylko radykalne i monarchiczne dzienniki, ale nawet takie, które go dawniej broniły, jak „National“, „XIX Siècle“, „Soir“ i wiele innych. P. Ferry myśli zapewne owemi pomysłami depeszami zamknąć usta opozycji. Prasa berlińska, u której p. Ferry jest teraz persona grata, gani tę taktykę dzienników francuskich i nie wierzy wcale, iżby ona mogła zachwiał stanowiskiem prezesa gabinetu.

Gabinet Canovasa czuje się bezpiecznym. W organach swych prasowych tryumfuje on nad Zorilla i rozbieciem się planów jego, zmierzających do wywołania rokoszu wojkowego w Hiszpanii. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z soboty). Wszystkie te plany upadły a Zorilla schronił się do Londynu. Tak twierdzi prasa urzędowa. Inne dzienniki hiszpańskie nie przypuszczają nawet, iżby jenerał ten republikański miał rzeczywiście zamiar założyć „epokę publiczną i odzyskać, że obiegające po prasie pogłoski o nowym pronunciamento wojskowym były tylko manewrem giełdowym. Telegram madrycki donosi przy tej sposobności, że delegat hiszpański na konferencję Konga wyjeżdża dziś w środę do Berlina.

Ze Wschowskiego.

Polacy krzątają się rączo około wyborów, mżewie zaufania robią swoje, karteczki dostaną się dość wcześniej do rąk wyborców.

Oprócz wydanego w tych dniach odeszytu posługującego się stroną niemiecką i tym manewrem, że pomiędzy włościan polskich oddaje karteczki z takim napisem: „Radca ziemiański v. Reinbaben w Wschowa.“

Takie karteczki nadesłano nam z Górną, w powiecie wschowskim. Jest to widocznie podstęp, mający lud polski zbalać. Charakterystycznym jest fakt, że zwolennicy pana radcy ziemiańskiego nauczyli się nawet po polsku, chociaż nieszczególnie, byle tylko urwać kilka słów kandydatowi polskiemu.

Ze strony polskiej wydano następującą odeszwę po niemiecku:

Wyborcy!

Ważny dzień ścislejszych wyborów pomiędzy naszym dotychczasowym posem p. Stanisławem Chlapowskim a landratem Reinbaben, zbliża się szybkim krokiem; w piątek, dnia 7 listopada, będziecie rozstrzygnięci.

Wyborcy!

Kto z was chce płacić większe podatki, niż dotychczas, — kto się zapala do podatku od rzezi i mlewa, do wyższych cen za chleb i mięso, — kto sobie życzy nowego podatku od wyszynku — kto pragnie większego obciążania ludu nowymi podatkami wojskowymi — ten niech da głos swój na zależnego urzędnika, który tak głośno będzie, jak jego minister.

Kto natomiast tego wszystkiego nie chce, kto jest przekonany, iż lud dostatecznie obciążony jest ciężarami, — ten niechaj z ufnością odda głos swój na dotychczasowego kandydata naszego, pana Stanisława Chlapowskiego.

Na święty Welehrad.

Wielka tysięczna rocznica śmierci św. Metodęgo, wiekopomnego Apostoła Słowiańszczyzny, zbliża się i okazuje nas za 5 miesięcy — dnia 5 kwietnia r. p. 1885.

Czytelnicy nasi wiedzą, o co chodzi; pisaliśmy o tym obszernie w artykule

pod powyższym tytułem. Iżś dodajemy, że w samym Welehradzie cynią przygotowania wielkie.

Główny komitet obchoowy, podzielony na 3 wydziały: 1) terako-artystyczny, 2) finansowy, i obchoodowy, zajmujący się urządzeniem amej uroczystości, na którego czele stoi ks. prałat Adam hr. Potulicki, kanonik olomuniecki w Kromierzynie.

W Krakowie zawiązał się komitet dycezyalny, na którego czele stanął Najprzewielebniejszy ks. Biskup Albin Dunajewski.

We Lwowie zawiązują się dwa komitety: polski pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Morawskiego, ruski pod przewodnictwem księdza Administratora Sylwestra Sembratowicza.

Tylko w naszych prasowych archiwaach nie dotąd nie zrobiono, o komitete nie żadnym dotychczas nie słyszeliśmy.

Dzisiaj i [proboszcz wlehradzki, ks. Wykiwał, wydał odezwę a z której dowiadujemy się, że na czele całego głównego komitetu stoi hr. Egbert Beloredji, pan na Liszynie i Imramowie, poseł na sejm i do rady państwa.

„Do Betlehemu“ słowiańskiego, choć lichej miesięcy morawskiej, wzywa czcigodny kapłan rzesze katolickiej Słowiańszczyzny — aby tam oddać pokłon świętym szczenkom założyciela chrześcijaństwa w Słowiańszczyźnie, aby silniej ścieśnić węzły łączące katolickie ludy słowiańskie i prosić Boga o połączenie wszystkich Słowian pod berłem Chrystusowego Następcy.

Czy nas Polaków z nad Warty i Odry i z nad Bałtyku tam nie będzie?

„Uszerek przewodniej myśli Koła polskiego.“

Pan Ludwik Zychliński, którego cennymi pracami niejednokrotnie dzielił się z czytelnikami naszymi, zamieścił w „Dzienniku Pozn.“ dwa obszernie artykuły, przypominające głośnie przed dwoma miesiącami broszurę pana dra Skarzyńskiego.

Redakcja „Dziennika Pozn.“ zamieściła te dwa artykuły goślnie — nie dodając do nich ani słowa ze swej strony.

Nas obchodzi bliżej końcowy ustęp wywodów p. L. Zychlińskiego, ponieważ w nim i nasze i do naszego pisma występowała jest zapytanie, na które zażądano odpowiedzi.

Autor Listu otwartego — pisał p. L. Zychliński w „Dzien. Pozn.“ — mówi na stronie 15 o potrzebie brania udziału w komisjach, na str. zaś 33 powiada, że potrzeba, aby Koło tak wpleć, jak komisjach brało udział we wszystkich pracach i dyskusjach, w których jakkolwiek interes nasz czy kościelny, czy językowy, czy prawny, czy społeczny, czy ekonomiczny bezpośrednio lub pośrednio w grę wchodzi.

Otóż te domówienia na str. 33 o potrzebie brania udziału we wszystkich pracach jakiegokolwiek dla nas interesu, bezpośredniego lub pośredniego wzbudzić mogą mniemanie, że autor i ci, co jak np. „Kuryer Poznański“ po jego stanęli stronie, rozumieją przez to potrzebę brania udziału we wszystkich komisjach. Każdy bezstronny przyzna, iż pod wyrażeniem: „pośrednio podzielnąć można wszystkie prace ciążące naszym, choćby komisje w sprawie „Jahde Busen“ lub „Angra-Pequena.“

Następuje pytanie, jak ten udział rozumieć należy.

Na zapytanie to krótką dajemy odpowiedź.

My rzeczywiście jesteśmy tego zdania, że

postowie polscy w parlamencie niemieckim powinni się starać przy każdej sposobności bronić kościelnych, narodowych, ekonomicznych i społecznych interesów ludności polskiej.

Obojętną to dla nas rzeczą, czy sprawa toczyć się będzie o Angra-Pequena, czy o urządzenie komunikacji parowej do zamorskich kolonii niemieckich, czy o zakupno kolei na rzecz cesarstwa, czy nawet o wojenny port „Jahde-Busen“, którego nazwisko zdaje się wprawdzie być stosownym do ośmieszania udziału Polaków w komisjach, pod którego wszelako uawzkiem kryje się ważny morski punkt strategiczny i mała

bagatela 100 milionów marek, wydanych przez Prusy na wybudowanie portu i fortyfikacji. Sądźmy, że nie zrobiliby to żadnego uszczerbku powadze członka Koła polskiego, „gdyby w komisji budżetowej pruskiej w 6 i w 7 dziesiątku lat był się bliżej przypatrzyl sumom preliminowanym na tę budowę, z których Wielkopolska zapłaciła mniej więcej część szesnasta, czyli około 5 milionów marek.

„Zasadniczą myślą Koła polskiego jest bronić praw i interesów ludności polskiej, strzedz pilnie praw Kościoła, narodowości i języka, wykrywać przed forum krzywdy, jakie nam się dzieją — a w tym nie doznają posłowie nasi żadnego „uszczerbku“, jeśli obok tego będą się starali dobrze poznać wszystkie ważne sprawy niemieckie wniknąc we wewnętrzny bieg interesów, zrozumieć kierunek wewnętrznej polityki rządu.

Dopóki nam p! Zychliński nie dowiedzie, że należenie posła polskiego do komisji wydającej 100 milionów na Jadenbusem, podważy przewodnią myśl Kół polskich — dopóty my w to twierdzenie nie uwierzmy, albo przynajmniej zastrzeżymy sobie sąd swój o tej „przewodniej myśli.“

Jeśli hrabia Marceli Żółtowski już w roku 1849 należał do komisji różniczej, to zapewne jedynie dla tego, aby tam zasięgnąć informacji, poznać szczegóły, mogące mu służyć do skutecznej obrony interesów naszego rolnictwa.

Jeśli Polak wszedłby np. czasu swego do komisji, mającej obradować nad przejściem Angra-Pequeny, to byłby tam bardzo na swoim miejscu, bo przypatrzyłby się bliżej kwestii emigracji w w granicach cesarstwa niemieckiego, która nas tak samo, jeśli nie więcej, obchodzi, jak Niemców; poznałby ogólne zapatrywanie się organów rządowych na tę sprawę, mógłby zasób swych spostrzeżeń stosownie wykorzystywać i przedstawić w tej komisji, a iżąd mógłby dla naszej ludności, chcąc emigrować coute que coute, wyniknąć pewne korzyści. Czy szanowny autor chciałby dla tego, że Angra-Pequena leży za dalekim oceanem, wzbroń Polakowi wstępu do komisji i zawołać: „Stój, bo podważasz przewodnią myśl Koła polskiego! Co tobie Sarmato do Kafrów!“

O ile siły Koła na to starczą, o ile jest możebność wybrania do komisji, powinni posłowie nasi w pracach tych uczestniczyć, i to okupując z góry stanowiska najważniejsze, dotyczące nas bezpośrednio, schodząc stopniowo dalej, nawet do Angra-Pequeny.

Dalej: powinni posłowie nasi sami pomierzyć sobą podzielić się na komisje, rozebrać pomiędzy siebie najważniejsze sprawy, zbierać w tych komisjach materiały, pozostawać w styczności z wyborcami, informować się i być zawsze w możności wyświetlenia kwestii ogólnoniemieckiej ze stanowiska polskich interesów, polskich zapatrywań, polskich zasad. Tak robi dobrze zorganizowane centrum.

Naturalnie, że to wymaga trochę więcej pracy, aniżeli jęj widzieliśmy dotychczas, możemy atoli z wszelką pewnością zaręczyć, że taka praca posłów polskich nie „podwazy“ bynajmniej przewodniej myśli Koła, które w r. 1885 może pozostać tak samo polskiem, jak było przed 35 laty, kiedy Marceli hr. Żółtowski należał do komisji różniczej, w której bodaj czy walczył traktatami i granicami z r. 1772, choć w w wysokim miał poważaniem. Czy „Niemcy jako Niemcy“ chcieli by nas uważać za Polaków, czy za „posłów pochodzenia polskiego“, to zresztą dla nas obojętną byłoby rzeczą, byłesmy tylko my sami byli Polakami, za Polaków zawsze się uważali i czynem tego dowodzili.

Wtedy nas ani zdraadne fale Jadenzkiej zatoki, ani skwarne słońce Angra-Pequeny nie pozbawia naszej narodowej polsko-katolickiej cechy.

Niech posłowie nasi w parlamencie, o ile siły na to pozwola, pracują systematycznie we wszystkich ważniejszych sprawach, niech będą o wszystkim poinformowani, a interes polski niech zawsze na pierwszym kładą miejscu.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Lwów, 3 października.
(Wybory. — Rezygnacja. — Fundusz im. O. Nau-

mowicza w Kijowie. — Pomnik s. p. H. Szmitta. — Zadszki. — Kolo literackie. — Snieg.)

(a) Jutro zatem przypadają u nas wybory. Nie widać atoli w mieście naszym takiego ożywienia, jak innemi razy. Plakatów nie wiele — a gazety nasze skromnie popierają p. dr. Lewakowskiego, nie odmawiając zresztą wcale zasług drugiemu kandydatowi, p. dr. Gryzieckiemu. Rusini na zebraniu zwołanym przez Radę ruską uchwalili, pomimo opozycji pana Markowa, głosować za prof. dr. Gryzieckim.

Z Brodów donoszą, że p. Józef Simon, dotychczasowy poseł brodzki do sejmu, złożył mandat poselski. Przypominam, że podczas obrad nad przeniesieniem Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, p. Simon przeciwko temu nie oponował, co zniewoliło wyborców do zawezwania go, iżby mandat złożył. Obecnie p. Simon oświadczył, że byłby to zaraz uczynił, ale nie chciał miasta pozbawiać reprezentacji i obrony w sejmie.

W Kijowie, jak donosi „Nowy Problem“, istnieje fundacja imienia Iwana Naułowicza. Znanym Włodzimierz Terlecki nadesłał do kijowskiego słowiańskiego dobroczynnego zakładu pismo w dniu 7 zm., w którym donosi, iż otrzymał od „nieznajomego“ dawcy sześć 5% biletów banku państwowego rosyjskiego i dwa losy loteryjne, razem na sumę 1200 rubli jako kapitał fundacyjny, z zastrzeżeniem, aby procenta od tej sumy wypłacano pannom Rozalii i Katarzynie Terleckim do ich zgonu. Po ich śmierci, kapitał przejdzie na wieczystą własność słowiańskiego instytutu pod imieniem fundacji O. Naułowicza, a procenta mają być obracane wyłącznie na portrety „russkich Haliczan.“ Na wypadek, gdyby losy wygrwały, wtedy w razie wygranej mniejszej od 20,000 złr. wygrana dołącza się do kapitału fundacyjnego, w razie zaś wyższej wygranej połowa z niej przekazuje się do żelaznego funduszu instytutu, a druga połowa fundacji O. Naułowicza.

Pomnik s. p. Henryka Szmitta zostanie poświęcony i odsłonięty w przyszły czwartek w kościele OO. Dominikanów. Rada szkolna zezwoliła młodzieży szkół normalnych do uczestniczenia w tém nabożeństwie.

Ostatnie dwa dni liczne tłumy publiczności przeciągały ulicą Piekarską ku cmentarzowi Iycazowskiemu. Piękny widok przedstawiał wieczorem cmentarz, gdy na grobach zajaśniały tysiące lamp i światła. — W teatrze przedstawiono „Dziady“ Mickiewicza z muzyką Moniuszki.

„Kolo literackie“ najeło w prawem skrzydle Towarzystwa kredytowego ziemskiego piękny lokal, a który otąd ma się stać ogniskiem inteligentnych sfer naszego miasta. Uroczyste otwarczenie nastąpi w przyszły piątek o godzinie 8 wieczorem.

Tęj nocy spadł u nas pierwszy śnieg, lecz stał rano całkiem.

Berlin, 4 listopada.

[Przypadek cesarza. — Przyszła postawa parlamentu. — Centrum.]

(—) Termin otwarcia posiedzeń parlamentu jeszcze nie ustanowiony; również niewiadomo, czy cesarz osobieście go zagai. Sędzący monarcha zapewne w skutek chwilowego zawrotu upadł w pokoju na podłogę i stłukł sobie ramię, w skutek czego podróży do Wernigerode musiał zaniechać. Spodziewać się należy, że cesarz przed otwarciem parlamentu, któreby chyba dopiero 18 listopada nastąpić mogło, zupełnie odzyska zdrowie.

Lucbo dopiero wybory ścisłejsej stronowcy wykażą siłę poszczególnych stronictw, dzienniki już się puszczają na rozmaite domysły, — dotyczące przyszłych większości w parlamencie, ogadują, jakie mogą powstać koalicje i stawiają pytanie, czy książę Bismarck może być więcej od przewodzących centrum zadowolony z terażniejszego składu reprezentacji narodowej. Tyle niewątpliwie dokazał kanclerz, iż nienawistna mu partya wolnodumców straszliwie zmalała; ale cóż po tém, kiedy centrum, którego ułotnienie się równie gorąco pragnął, wylonoło się w dawniej sile, a demokraci socjalni mogliby w danym razie wzmoźnić się do tego stopnia, że będą rozporządzać ilością głosów potrzebną do stawiania własnych wniosków? Choćby przeto ks. Bismarck miał powód do radości, o czém mocno wątpię, radość ta gorzka będzie miała przymieszkę. Silny wzrost demokracji socjalnych można zapewne przy-

pisac umiarkowaniu ich przewodzców; ale jest on zarazem dowodem, że dotychczasowe reformy socjalne klasie pracujacej nie wystarczaja, ze robotnicy na nich poprzestaja nie mysla i ze domagaja sie beda ziszczenia swych zadan sposobami socjalno-demokratycznymi. Widzi wiec kanclerz jak na dloni, ze nadzieje jego rozbrojenia socjalistow reformami na niczem spely.

Juz dawno mu to katolicy przepowiedali, od dawna wolali, ze kwestya socjalna nie jest w pierwszej linii kwestya zoladzka, i ze zalatwie jej inaczey, jak na drodze moralnej, nie podobna. — Nadzieja oslabienia centrum, ktore zaliczano do najwiecej zmienawidzonych przeciwnikow, nie tylko okazala sie plonna, ale i ilosc wyborcow trzymajacych z ta frakcyja dowodzi, ze ludnosc katolicka Niemiec sprzykryla sobie walke kulturalna, ze na dotychczasowych drobnych ustepstwach poprzestac nie mysla, i ze stanowczo sie domaga pokoju z Kosciolem. Jesli tedy kulturalnicy, spekulujac na postawe ludnosci katolickiej, najzupeniej zroblili fiasko, wypadki wyborow daly ks. Bismarckowi dowod jak najoczywistszy, iz katolicy niemiecki na wskros sa przekonani, ze centrum jest najlepszym rzecznikiem zadan ich politycznych i spolecznych. Powodzenie, jakim centrum w ostatnich wyborach pochlobilo sie moze, jest zarazem najwyrazniejzem wotum zaufania, jakie ludnosc katolicka frakcji centralnej wystawila, jako tez wyrokiem potepienia dla partii po sredniej. Wytworzenie partii po sredniej bylo jawnie i urzadowo wypowiedzianym celem caly agitacyj wyborczej; celu tego nie osiagnieto — inde irae.

Naturalnie teraz winogrona za kwasne; spiewaja poturzedowcy, ze i centrum w polaczeniu z lewica nie wytworzy wiecekszości; ale licha to nadzieja. Trudno wprawdzie obecnie utworzyc z centrum i lewicy wiecekszo odporną, ale rząd do wszystkich pozytywnych reform i rozporzadzzen nie obędzie się i teraz, jak dawniej, bez współdziałania centrum. Bez obmierzego centrum nowy parlament nie pożyteczny nie uradzi. Niechże się półurzędowcy pocieszają przyszłością i przypuszczaniem rozwiązaniami parlamentu; ale niech też i nie zapomną przytęp o chwiejności wyborców protestanckich.

W nowych wyborach mogliby wolnoudmcy bardzo łatwo odzyskać wszystko, co teraz z własnej winy i w politycznym obłądzeniu postradali.

Wiedeń, 3 listopada.

[Z delegacji wspólnych: Kalnoky, Andrássy i Hübner.]

Attenti ora tenemus. Dopiero jutro odbędzie się w Peszcie posiedzenie wydziału delegacji austriackiej. Minister spraw zagranicznych na tem zebraniu wygłosi komentarz do przemowy cesarza. Niektórzy twierdzą, że ta przemowa potrzebuje komentarzy. Nam się zdaje, że nie. Hr. Kalnoky ciągle stara się o to, aby wskrzesić sojusz trójcesarski. To wynika bardzo dobitnie z mowy cesarza, która jest antitezą adresu węgierskiego. To też hr. Andrássy wyjechał natychmiast do Terebesu. Korespondenci biura prasowego twierdzą, że hr. Andrássy opuścił Peszć z powodu słabości zdrowia. Natomiast ludzie, którzy to powinni dobrze wiedzieć, zapewniają, że hr. Andrássy nigdy się nie miał lepiej, jak teraz — pod względem fizycznym. Oczywiście w obec usiłowań hr. Kalnokiego, zmierzających do zniweczenia systemu hr. Andrassego, opartego na sojuszu w dwóch, hr. Andrássy namyślił się w Terebes, czy wystarczy demontować nieobecnością, czy też ma w delegacji węgierskiej wystąpić przeciwko polityce Kalnokiego? Do jakiego rezultatu doprowadzą te rozmyślenia, trudno przewidzieć. Tymczasem hr. Kalnoky będzie

się starał uzyskać na jutrzejszym posiedzeniu wydziału delegacji austriackiej świetne wotum ufności, aby potem w obec cesarza mógł się powołać na jednomyślną opinię Cisliławii, pragnącej sojuszu z Rosją! Nastęrcza się znowu pytanie, czy też hr. Kalnoky uzyska to jednomyślne wotum ufności? Zdaje się, że delegaci polscy nie tają wcale swego wstrętu do sojuszu z Rosją i że dla tego baron Hübner, któremu oddano referat nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych, z kół rządu tutejszego otrzymał zlecenie, aby się zachował ostrożnie i nie zaznaczal zbyt wyraźnie tendencyi, z których się wygadał w znaney mowie w styczniu roku 1880. Hr. Kalnoky i baron Hübner może więc znowu trochę przysłonią karty, które pokazali zbyt wyraźnie.

Tutaj w Wiedniu tymczasem panuje zupełna cisza w świecie politycznym. Natomiast dzienniki zapiebiają codziennie kilka łamów dramatycznymi szczegółami o różnych samobójstwach, skandalach i zbrodniach. Wczoraj na przedmieściu Ottakring robotnicy wyprawili wielką burdę przed domem fabrykanta Chorego. Podobno przy tem strzelano z rewolwerów. Równocześnie w pewnym kantorze wekslarskim przytrzymał Anglika Colmana, który pusił tutaj w obieg za 22,000 fl. fałszywych banknotów angielskich. Spólnik jego Akoks zdołał ujsć.

NIEMCY.

* Berlin, 4 listopada. (Przypadek na morzu.) Według depeszy dziennika nowojorskiego „Wilmington“, przybył do tego miasta majtek, który twierdzi, że jest jedynym pozostałym przy życiu członkiem osady goelety niemieckiej „Karola Augusta“, jadącej z Hamburga do Veracruz. Według jego zeznania statek w bliskości brzegów północnej Karoliny dynamitem w powietrze wysadzony został.

— Święto reformacji. Mimo, że rejencya gdańska nakazała, aby pamiątkę reformacji obchodzono solemnie jedynie po szkołach wyłącznie ewangelickich, uroczystość tę na mocy rozporządzenia deputacji szkolnej obchodzą w mieście Elblagu w wszystkich szkołach symultанных. „Germania“ pyta się, czy wolno sobie w szkołach pozwałać w obec katolików i wzywa katolików Niemców, którzy nie chcą głosować na Polaków, aby sobie ten fakt zapisali w pamięci.

— Uczeń gimnazjum realnego w Hildesheimie. H. Henke, liczący lat 15, chciał 17 września t. b. spalić gmach gimnazjalny (Gymn. Andreanum) w tym celu, aby w ogólnym pożarze spłonęła zapisana nań w dzienniku nagana. Prokurator wniósł o i pół roku więzienia; Izba kar na sądu ziemiańskiego zawyrokowała jeden rok więzienia. Starszy brat podsądny przed kilku laty odebrał sobie życie, wiedziony fałszywem uczuciem honoru. Ubolewać należy nad smutnemi obłędami dzisiejszej młodzieży.

— Osieroczone probostwa w archidiecezji kolonijckiej. „Koeln. Volk.“ pisze: „Śmierć zabrała w przeciagu jednego roku w archidiecezji kolonijckiej 39 księży. — Osieroczonych parafii mamy 320. Te reprezentują według rubrycelli z roku 1878 dusz 731,627. Sto dziesięć plebanii wcale nie mają księży; 411. tj. przeszło połowa, niektóre z nich z bardzo liczną ludnością, mają tylko jednego duszpasterza. Od początku walki kulturalnej umarło plebanów, rektorów i wikaryuszów ogółem 395. Przed trzema laty obliczył ktoś, że gdyby walka kulturalna miała potrwać do roku 1890, archidiecezja niegdyś tak kwitnąca, przedstawia-

łaby widok wielkiego rumowiska, a żniwoy zebrał przesładowany przez rzę socjalizm. Czyż tego nie potwierdzi 4 ostatnie wybory? Ubytek duszpasterstwa wyrosł przerażający wzrost socjalizmu. Czyż jedno nie pozostaje w związku z drugim? Okłice, w których przedalka kulturalną socjalizm załędzie z nienią znano, liczą teraz cale setki socjalistów. Zwalczać socjalizm a równocześnie nakładać pięta na kościół, jest to samo, co jedną rękę pożar gasić wodą, a drugą podsycać gołotą.

— „No d d. Allg. Ztg.“ rozpoczęła publikacya szeregu listów zmarłego króla hanowerskiego, które zdają się być instrukcyami dla radcy regencyjnego Medinga. Bibliowane listy pochodzą z lat 1866 i 1867. W pierwszym z 10 lipca 1866 r. wspomina pomiędzy innemi król Jerzy, że Napoleon III bardzo się przeraził powołaniem oręcza pruskiego pod Sadową i szczerze żałował, iż Prusy wstają wrogę kosztem Austrii i niemieckich justw związkowych. Gdyby Prusy nie ustośowały się do woli Napoleona, Hanwercyży pozyskaliby w Napoleonie najsilniejszego alianta przeciwko Prusom i skończyłyby się z polityką zaborcza teo państwa. W liście z dnia 2 lipca 1867 r. wyraża król Jerzy nadzieję, że francya sprzymierzona z Austryją rozpocznie z Prusami wojnę, która mu pomoże do odzyskania Hanoweru. W razie potrzeby, gdyby Austryya się wahała, Francya sama zburzyłaby obecne stosunki w Prusiech i Niemczech „tak samo, jak na początku bieżącego stulecia zdołała sama jedna energiczniem swem wystąpieniem pozyskać dla swej sprawy całą Europę z wyjątkiem W. Brytanii.“

„Nord. Alg. Ztg.“ we wstępie do tych listów zaznacza, że listy, w których król Jerzy wyjaśnia drogi i cele polityki wlofowskiej oraz niektóre charakterystyczne rewelacje jego agentów w tym samym duchu, wato rozpowszechnić w szerszych kołach. Książę Cumberland w piśmie swem z lica 1878 roku, w którym doniósł cesarzowi Wilhelmowi o śmierci swego ojca, zupełnie stanął na stanowisku króla Jerzego, tak iż treść tych dokumentów odnosi się także do niego.

ROSYA.

* Partya nihilistow rosyjskich dała znowu znak życia. Pojawił się znowu numer jęj dziennika „Narodnaja Wol.“. Artykuł wstępny nosi datę styczniową, co dowodziłoby trudności, na jakie nihilisci są wystawieni. Przyznają się zresztą sami do ciężkich klęsk, które im rząd w ostatnich czasach zadał. Najwięcej zlego zrobił Degajew, morderca Sudejkina, który zdrady dopuścił się przed ułbawieniem. Komitet ogólnorosyjski nihilistow wyznaje, że Degajew wysoki posiadał stopień i ważne porobił odkrycia przed Sudejkinem — w skutek czego nakazał mu komitet wykonawczy za karę zabić Sudejkina i zdala się trzymać na przyszłość od ruchu rewolucyjnego. — Komitet wykonawczy ogłasza, że się znowu zorganizował zupełnie, i po dawnemu odzywa się tonem dyktatorskim. Jeden z jego dekretów, z dnia 9 marca, grozi karą śmierci każdemu, coby się ważył denuncyować Degajewa, którego życie należy wyłącznie do komitetu wykonawczego; nikomu tknąć się go nie wolno. Donosi nareszcie komitet, że między „Narodną Wolą“ a „Proletaryatem“ przyszło do porozumienia w Polsce. Przygotujmy się na to, że ostatnią tę wiadomość wrogie nam pisma starać się będą obrócić przeciwko nam, pomimo tego, że cały siew nihilistyczny w Polsce wyszedł od Moskali i między nimi głównie wschodzi i krzewi się.

FRANCYA.

* Paryż, 3 listopada. Radykały, niezadowoleni z okrojania kilka milionów

franków za zabrane kościolowi dobra, żądają obecnie zburzenia lub przynajmniej odebrania kościolowi domów bożych. Paweł Bert wniósł, aby natychmiast zabrano gmachy i budynki, jakie kościolowi pozostawiono, prócz wyraźnie wymienionych w konkordacie. Nie dajace się użyć na cele publiczne, mają być sprzedane a kwota uzyskana ma być przekazana na cele szkolne. Pomimo tych nieprawnie zabranych milionów deficyt jest ogromny. Według sprawozdania posła Sarrien wzrost procenta od stałych długów z 337,222,000 fr. na 706,117,000 fr. Do tego dochodzi 404,588,000 fr. na amortyzacya długów i 28,100,000 fr. na dług bieżący, razem więc 1,002,685,000 fr. czyli przeszło 1/3 ogólnych dochodów państwowych.

— Wobec rozpraw o recydywistach warto wspomnieć, że katolicy otworzyli w r. 1865 w Saint-Leonard pod Lyonem zakład dla wypuszczonych na wolność więźniów, w którym do r. b. przeszło 2000 osób znalazło pomieszczenie. Rząd nie dał na to ani grosza, przeto rozpoczęło to dobroczynne dzieło z długim 14,000 fr. Dziś posiada zakład ten 120 hkt. dobrze zagospodarowaną roli i dwa domy z 90 koryendam.

WŁOCHY.

* Rzym, 2 listopada. Znany korespondent watykański pisze do „Pol. Corr.“:

„Od czasu do czasu prasa niemiecka podnosi zarzut przeciw Stolicy Apostolskiej, iż zatłwienie kościelno-politycznego zatargu nie nastąpiło dotychczas z powodu, że Stolica św. w sprawie ks. Kardynała Ledóchowskiego nie wypowiedziała jeszcze takiej uchwały, która mogłaby świadczyć o dobrej woli Watykanu. Zarzut to najniesłuszniejszy. Stolica św. w pomienionej sprawie uczyniła wszystko, co było tylko możliwem, aby spełnić życzenia rządu pruskiego. Oświadczyła ona wyraźnie i dobitnie, że t. zw. kwestya Kardynała Ledóchowskiego jest w zasadzie rozwiązana; pozostaje tylko do wypełnienia prosta formalność, a ta byłaby już dawno zatłwiona, gdyby rząd pruski odpowiednio do postawionego przez niego samego zasady postępowania paripassu okazał przynajmniej chęć uchylecia ustaw majowych. Dotychczas jednak to nie nastąpiło. Żywią tutaj wszakże nadzieję, iż przedź czy później Prusy w interesie pokoju uczynią, co już dawno zrobić były powinny.“

Towarzystwa i Spółki.

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie pół do trzeciej po południu odbędzie się w Plezszewie na sali p. Waliszewskiego walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Plezszewskiego. — O najliczniejszy udział wszystkich życzliwych Kółkom uprasza z polecenia Floryan Taczanowski.

Cholera.

Paryż, 4 listopada. W Nantes zachorowało wczoraj na cholere osób 10, umarło 7.

Bractwo św. Ignacego zarządziło uroczyste triduum (31 października 1 i 2 listopada) na cześć Świętego, aby Bogu za to podziękować, iż ochronił Rzym od cholery.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 5 listopada.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał tegoroczemu rektorowi uniwersytetu strasburskiego, profesorowi dr. Sohnowi, order orla czerwonego trzeciej klasy z przepaską.

Korespondencya Joachima Lelewela z Tytusem hr. Działyńskim.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 255.)

XXI.

Lelewel do hr. T. Działyńskiego.

Warszawa, 15 września 1830.

Jaśnie Wielmożny Hrabio Dobrodzieju.

Wzwały do nadesłania dalszego rękopisu Pomników Prawodawstwa Litewskiego miałem sobie słuszenie przypomnieć dane, że z mojej teraz, nie drukarskiej winy przerwa nastala. Może to jednak być, że nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło. Tak i w tym razie. W Wilnie odkrył się Kodeks Statutu Lit. po polsku; przysłano mi jego karczkę; z porównania zdaje się, że jest statut pierwszy własnie w druku będący, którego tekstu polskiego nie osobliwy ułomek z rękopismu Swidzińskiego posiadamy. Byłoby wielkiem dobrodziejstwem, gdyby się rzeczywiście ten wilenski Karmeliński kodeks pierwszym, jak to miarkuję, okazał statutem, bo jest cale dobrą puszczyną i nie dziką pisaną ortografią.

Czyli on jest pierwszym, czy drugim, w Wilnie nie umięja zdecydować. Mniejsza o to, że nie wiedzą, iż znaleźliby do

tego srodki. Ale mi ich od kilku tygodni wezwał, aby mnie ów kodeks dostawili, tydzień czasu a przepiszę go, albo ażeby mi jak najwierniejszą jego kopia wygotowali. To jest, co mnie w tej chwili w mojem opóźnieniu pociesza. Jeśliby się okazało, że tanto wilenskie odkrycie nie jest statulem pierwszym — dalszy ciąg tekstu za tydzień w znacznej części, a z koncem września i początkiem październikiem zupełnie ukończony będę mógł przelać. Już bowiem od tygodnia wszelkie przerwy i zawady posły na bok a przepisywanie bez przerwy postępuje — i z ochotą. — Prosiłbym tedy podać mi po niej jakim czasie sposobność do przelania żadanego do druku rękopismu, którego jednak, choćbym go miał i w calosci, nie przeszedł, dopóki się nie przekonam na czysto, co to jest, co się u Karmelitów w Wilnie odkryło.

Niechając dłużej czekającego Hr. Rzewuskiego zatrzymywać, łączę wyraz mego uszanowania.

JWPana Dobrodzieja
najniższy sluga
Lelewel Joachim.

XXII.

Lelewel do hr. T. Działyńskiego.

Warszawa, 7 października 1830.

Jaśnie Wielmożny Mci. Dobrodzieju!

Stósownie do przyrzeczenia przesyłam kawałek polskiego tłumaczenia statutu, który miałem bliską pocztą nadesłać, a

którego w swoje miejsce nie mógłem od razu wpisać z powodu, że mi kodeks z Wilna duchem nadesłano, ale przypadkiem kartka jedna w Wilnie pozostala. Musiałem o nią powtórnie pisac. Przepisaną spieszę przelać.

Mam przytém rzetelną radość uwiadomić, że przepisanie, skonfrontowanie i odczytanie Statutu 1529 zupełnie na dniu 5 października ukończyłem. Jeśli w tych dniach bezpieczną znajde przelania sposobność, przeszedł, a jeżeli mi się okazało nie nadarzy, puszczać na dyliżans.

Juz tedy nie nie przeszkadza, ażeby druk nie miał być przyspieszony. Wszakże wniemem przypomnieć kilka uwag.

1. Niech nikogo niestateczność ortografii nie obraża, poprawiać jęj nie śmialem i nie godziło się ani w ruskim ani w polskim tekście. Nie tworzymy nowej ortografii, ale starodawną zachowujemy.

2. Z powodu różnicy trzech tekstów ruskich zdarza się nieraz karty, strony, na których nie będzie ani ruskiego, ani łacińskiego tekstu, tylko drobnym piśmie warianty i tekst polski; jak z porządku wypadnie. Ostrzegam o tem, ażeby zecer nie usiłował górnego we dwóch kolumnach ruskiego i łacińskiego tekstu na dalsze strony kartek po jednej linii rozciągać, jak to bywa w innych dziełach, a tu miejsca mieć nie może.

3. Dla łatwiejszego w Statucie znalezienia się trzeba koniecznie w tytułkach u góry powtarzanych dokładać liczbę rozdziału tak: R. IV., V., VI. etc. — Zapewne w pierwszych trzech nie było

to zachowane, ale to nie wadzi, żeby nie miało być zrobione dla dogodności czytelników w następujących jeszcze dziełach.

Na pierwszym po wakacyach Towarzystwa Przyjaciół Nauk posiedzeniu wydrukowane arkusze pokazywałem. — Przesyłając resztę rękopismu, więcej pisać będę.

Zostaję z winnym szacunkiem
WPana Dobrodzieja
sluga najniższym
Lelewel Joachim.

XXIII.

Lelewel do hr. T. Działyńskiego.

Warszawa, 11 październ. 1830.

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Korzystając z łaskawej propozycii J. W. Hraby Raczyńskiego, przesyłam resztę Statutu 1529. Pisałem niedawno pocztą pod kopertą P. Łukaszewicza, gdzie przelał kopia kilku artykułów tłum. polskiego z rozdziału czwartego, którego brakowało, gdy 4 i 5 przez hr. Raczyńskiego przesyłał. Dalsze akta z roku 1529, które po Statucie następują ile pomnę masz JWPan Dobrodzieju w sobie (bo u mnie ich nie ma). Tym sposobem co do tekstu jest wszystko, co ma temu pierwszego częć pierwszą składać, czyli tom pierwszy stanowią. Mam nadzieję, że raczysz JWPan Dobrodzieju w druku postępnaglić. Statut ten był potwierdzony i publikowany 1530 r., wypo-

* Czytelnicy nasi dowiedzą się z przyjemnością, że pomiędzy dniem 20 listopada a 5 grudnia spodziewać się możemy milęd dla Wielkopolski wizyty Przewielebnego ks. Waleryana Kalinki, autora Sejmu czteroletniego, pierwszych lat panowania Stanisława Augusta itd., który zamierza przybyć do nas z 3 lub 4 odczytami o powstaniu z r. 1831 i o generale Chlapowskim.

Z Poznania uda się ks. Kalinka do Krakowa, gdzie pomiędzy 13 a 15 grudnia powtórzy też same odczyty.

Slachetny cel zebrania funduszu na dom OO. Zmartwychstańców we Lwowie — ważność przedmiotu, sprowadzi do Poznania, jak się spodziewamy, licznych gości z prowincyi, mających rzadko sposobność przysłuchania się meżom tak wytrawnego sądu, jak ks. Kalinka.

* Na ubogą rodzinę poleconą przez pana A. Pfitznera. Z przeniesienia 10,50 marek. Dziś nadesłał K. S. z Ryczywołu 1 markę. Razem 11,50 marek.

* Teatr. Jutro komedia Scribégo „Czardziejskie ręce“.

W sobotę komedia Zalewskiego „Artykuł 264“.

W niedziele obraz ludowy „Czartowska ława“.

* Teatr. W sobotę zesła wystawiono na scenie naszej obraz ludowy Staszczka p. t. Noc Świętojańska, a przedstawiono całkiem stanniem. Mianowicie podnieść należy grę pana Siedleckiego, oraz pp. M. i St. Trapszów.

W niedziele trzecie przedstawienie dramatu Ohneta „Maitre de forges“ zwaibilo liczną publiczność do teatru. Wszystkie miejsca zostały wypożądane. Artyści wywiązali się sumiennie ze swego zadania, a i p. Niesiołowska, która objęła w ostatniej chwili po p. Jumnoswie rolę Zuzanny Derbley, wywiązała się zupełnie dobrze ze swego zadania.

Wczoraj wystawiono trzy sztuki: operetkę Czuli strone, komedya z francuskiego Nie ma męża w domu i komedya Złoty cielec. W pierwszych sztuce odegrali i odpisywali panie Schürer i St. Trapszowa partye swe dobrze, a p. Trapszo jako Tamerlan starał się jak najlepiej wywiązać z zadania. Pan Janowski śpiewał nie źle, chociaż głos niekiedy przechodził w gardłowy. Po raz pierwszy urzędliw też na krześle dyrygenta muzyki p. dyrektora Dembińskiego, Spodziewamy się, że go częściej zobaczymy. Wykonanie wczorajszej operki pod jego dyrykcya było wyborne. — „Nie ma męża w domu“ przedstawiono po raz drugi; gra artystów naszych wywołala liczne oklaski. — Przedstawienie „Złotego ciela“ było udatne. Wszyscy działający artyści: p. Paniewicz (Emma Rosenblatt), panowie Boleslawski (Rosenblatt), M. Trapszo (Goldenster ojciec), St. Trapszo (Goldenster syn) złożyli się gra swoją na korzystną calosc. Panu Werskiemu mielibymy do zaruczenia, że za mało rozwijał życia i akcyi, zjad jego Ludwik Rawicz wypadł błado. Calosc się podobała a publiczność nie szczędziła artystom oklasków.

* Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na drugostronnie zamieszczone ogłoszenie redaka naszego, p. A. Piotrowskiego, który zalażył tutaj przy rogu Rynku i Franciszkańskiej ulicy naprzeciw palacu hr. Działyńskich, handel wni polozony z winiarńm, polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym ich względom.

* Kasa chorych w fabryce p. J. Kryśiwicza została zatwierdzoną, chociaż do niej nie nalezy 100 robotników, jak to prawo przepisuje. Kasa ta posiada znaczny fundusz i jest wzorowo prowadzona.

* Rejencya tutejsza wydalą rozporządzenie wchodzące dnia 15 b. m. w życie, na podstawie którego otdąd żydzi zmarłych tylko w trumnach chować będą musieli.

* Egzamina kandydatek na nauczycielki odbędą się w r. 1835 w dniach 21 kwietnia i 13 października, a kandydatek na przelozone pensyi w dniach 28go kwietnia i 15go października.

* Wspólne biuro meldunkowe dla zabez-

dałoby poniekąd wydaniem jego jubileusz w tym jeszcze roku obchodzić. Przewiduję niemożność ukończenia jego przed nowym rokiem. Wszakżeby trzeba jakoś jubileusz obchodzić.

Co do zupełnego wykończenia jeszcze zachodzi cokolwiek i duzo zatrudnien. Trzeba zdać sprawę z ortografii ruskiej łacińskimi literami. Gotuj ją. Trzeba dać bibliograficzną i historyczną o rękopismach wiadomość. Powołałem juz do tego Danilowca, aby mi swoje wiadomości niezwłocznie nadesłał. I to kilka arkuszy druku zajmie. Szych pecaż wzięte JWPan Dobrodzieju na siebie. Szych facsimili kodeków wyekekwuje. Jedna tablica trzech ruskich kodeków zdawna juz istnieje. Nie mogłem teraz na przedce jęj próbki znalesc, aby na dowód przelać. Ale jest. Drugą z facsimili rękopismów polskich i metryk Wilenskich lada chwile wyekekwuje. Do tęj tedy części trzy tablice sztychowane będą nalezające jedynie do Statutu 1529 i aktów z nim wychodzących. Inne tablice, w częściach potóm wychodzących, ulozą się i pomozą w miarę potrzeby.

Względam z niecierpliwością wiadomości, że wszystko doszło rak JWPan Dobrodzieja i nic nie brakuje. — Zostaję z winnym uszanowaniem

JWPana Dobrodzieja
sluga najniższy
Lelewel Joachim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pieczenia chorych robotników urządzono w Poznaniu przy ulicy Nowej nr. 10. Biuro to otwarte będzie co dzień, z wyjątkiem niedzieli i świąt, od godziny 8½ zrana do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu. — W niedzielę i święta będzie można zameldować chorych pomiędzy godziną 8 a 9 zrana. Chlebodawcy muszą swych robotników zameldować najpóźniej w 3 dni po rozpoczęciu roboty i również najpóźniej w 3 dni po ukończeniu roboty odmeldować.

*** Jenerał Stiehle.** Piszą z Poznania do berlińskiego „Tageblattu”. Komenderujący jenerał V korpusu armii, jenerał-adjutant Stiehle, myśli wnieść o dymisję. Od dawna cierpi na nerwy skutkiem niezmiernych trudów i mozołców, które ponosił jako szef sztabu armii księcia Fryderyka Karola pod Metzem i nad Ligera. Już przed 8 laty chciał jenerał opuścić służbę, ale cesarz go prosił, aby się jeszcze wstrzymał i dał mu dłuższy urlop na podróż do Włoch, skąd p. Stiehle wrócił prawie zupełnie zdrowy. Obecnie kończy 60 lat służby. Jest to mały wcale zasłużony, świętą karierę wojskową zawdzięcza sam sobie, nie konneksjom, a ponieważ upada na siłach, uznaje konieczność ustąpienia młodszemu i rześwieższemu. Mówią jednak, że jenerał nie zupełnie pozbawiony wojskowości, lecz policozonym zostanie do jenerałów à la suite. Zresztą należy tu sprostować mylną pogłoskę, jakoby jenerał Stiehle wyszedł ze szkoły kadetów. Jest to nieprawda. Złożony w gimnazjum egzamin dojrzałości, wstąpił jako prosty żołnierz do 21 pułku piechoty.

*** Przez pomyłkę** dano przedwczesną przed kościołem Franciszkanów zebrać 20-markówkę zamiast grosza jako jałmużnę. Pomimo usilnych zabiegów nie można było zebraćki tej odszukać.

*** W miesiącu** październiku przyaresztowano w Poznaniu 61 zebrańców i 3 wólczegów.

*** Ślub.** W Głuszynie pobłogosławiony został w dniu 2 b. m. związek małżeński pomiędzy p. Janem Paczkowskim z Poznania a panną Klarą May ze Starołęki, siostrą dr. Romaną May, właścicielką fabryki sztucznych nawozów. Aktu ślubnego dopełnił ks. Landsberg.

*** Sprzedaż dóbr.** Położona w powiecie gnieźnieńskim majętność rycerską Mieleno, obejmująca 1165 hekt. arealu, nabył od pana Springera p. Wendorff ze Zdzichowa.

*** Subhasta.** Majątek Żerniki w powiecie wągrowieckim, należący do hr. Bnińskich z domu Sobierskiej, wystawiony jest na subhastę. Termin subhastacyjny naznaczony został na dzień 8 stycznia 1885 r. na godzinę 10 przed południem w sądzie wągrowieckim.

*** Z Inowrocławia** donoszą, że p. Papstein przestał wydawać swoją konserwatywną „Ost-deutsche Post“ i zecerów rozpuścił. „Kujawiaka“, który już dogorywa, nikt kupić nie chce, więc i to przedsiębiorstwo prawdopodobnie jeszcze w bieżącym kwartale ustanie.

*** Księżna Radziwiłłowa**, z domu Branicza, żona księcia Jerzego, syna ks. Antoniego Radziwiłła, odziedziczyła po ojcu piękny spadek, wynoszący według obliczenia gazet 35 milionów marek.

*** Sprostowanie.** Referat podany przez „Germania“, a powtórzony w „Kuryerze“ o wstąpieniu do służby wojskowej ks. Pawła Zielenkowskiego, było tyle niezgodny z prawdą, iż tenże kapłan na swe podanie o uwolnienie od służby wojskowej dotychczas ministerstwa wojny nie otrzymał odpowiedzi. Próżno wiadomości, jakoby 3 listopada do wojska wstąpić musiał, jest zupełnie bezpodstawną, ponieważ król ministerstwo wojny udzielił mu zezwolenia na dalszy pobyt w miejscu, które dotychczas zamieszkuje.

*** Kasper Maszkowski**, żołnierz z 1831 roku, następnie w r. 1839 skazany na śmierć i pod szubienicą ulaskawiony, ze zmianą kary na dożywotnią robotę w kopalniach nerczyńskich, wkład powrócił dopiero w r. 1858, zmarł dnia 2 b. m. w Kijowie, gdzie stał przemieszkiwał. R. i. p.

*** Sprzedaż kobiet** w Rosji — pomimo środki surowe przeciw niej — dotąd nie ustaje. W tych dniach podług słów „Noworos. telegrafu“ cztery kobiety sprzedane do Carogrodu, przywieziono napowrót do Odessy, dzięki wdaniu się konsulatu jenerałnego rosyjskiego w stolicy Turcji. Rozpoczęto ściśle dochodzenie śledcze w tym przedmiocie.

*** Dwustoletni jubileusz** wynalezienia napastrka do szycia obchodzony był w Amsterdamie. Pierwszy napastrak zrobili w październiku 1684 r. złotnik Mikołaj Van Benschoten, który ten przyrząd wymyślił, aby ochronić zgrabny paluszek pani swych myśli Myrtrew van Reselaer. Przemysł angielski pierwszy skorzystał z tego pomysłu, lecz najpiękniejsze napastrki fabrykowane były w Chinach, gdzie zwykle nadawano im kształt kwiatu Lotusu.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 6go listopada św. Leonarda B.

Wschód słońca o godz. 7 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 19.

TELEGRAMY.

Buda-Peszt, 5 listopada. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w delegacji austriackiej oświadczył hr. Kalnoky: Stosunki przyjazne z Włochami istnieją dalej niewzruszenie i nigdy przerwanie nie były. Przymierze z Niemcami jest i pozostanie dla Austro-Węgier niewzruszoną podstawą całej zagranicznej polityki. — I tak już dobre stosunki z Rosją zostały teraz wspólnie z Niemcami utwierdzone — i doprowadziły do ogólnego porozumienia z Rosją. — Lojalna dobra wola cara zachowa-

nia w Europie pokoju, łącząca się zgodnie z intencjami cesarza anstryackiego i cesarza Wilhelma — nadała zjazdowi w Skierniewicach szczególny charakter.

Minister wyraził nadzieję, że tak sprawa kolei tureckich, jako też wynagrodzenie szkół w Aleksandrii weźmie pomyślny obrót.

Berlin, 5 listopada. Cesarz, który wczoraj upadł i znacznie się potłukł, pracował dzisiaj do godziny 9 najprzód sam a następnie słuchał sprawozdań hr. Perponcher.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Innocenty Gizel**, przybytek do historii literatury południowo-ruskiej w XVII wieku przez N. Sumcowa, wydrukowany w języku rosyjskim w „Kijewskiej Starinie“ w zeszytach październikowym r. n. str. 183—227.

Nie mamy wcale zamiaru zaznajamiać czytelników „Kuryera Pozn.“ z treścią wyżej wymienionego artykułu, z którego nie nowego nie dowiadujemy się ani o życiu archimandryty kijowsko-pieczarskiego Monasteru (autor ma go za Niemca, który urodził się na początku XII wieku w „Prussii“ — trudno nawet

z tego poznać, że tu mowa o Prusach królewskich), ani o jego działalności, czegośmy już dawniej nie wdziedzieli o tym wielkim cara Aleksego stronniku, za jakiego go ma sam autor też pracy; ale są tu ustępy — chociaż i to rzecz znana — na które warto zwrócić naszych ziomków uwagę. Powołani i niepowołani historycy i dyletanci w tej galezi wiedzy potwarzają aż do znużenia, że przeszłowanie religijne Rusinów w południowej części polskiej województw pochopili ich w objęcia „jednej wiary białego cara“. Czy rzeczywiście ówczesni Rusini nasi uważali owo cara białego zupełnie także wiary z nimi, i czy pragneli zostać pod władzą patriarchy moskiewskiego, można się przekonać z tego artykułu, w którym na str. 188 znajdujemy, co następuje: Do obozu pod Smoleńskiem przybyła do cara deputacja od metropolity kijowskiego, Kossawa, na czele której stał Gizel (niekiedy pisał się Kizel); poselstwo zanosło do tronu carskiego takie prośby: 1) ażeby car raczył potwierdzić wszystkie przywileje i prawa duchowieństwa małoruskiego (czytaj ruskiego) jakie ono w swoim czasie otrzymało od książy kijowskich i królów polskich; 2) ażeby duchowieństwa małoruskie nie było odłączone od patriarchatu konstantynopolskiego; 3) ażeby metropolita kijowski, biskupi, archimandryci i ihumeni tezańniejsi do śmierci byli na swoich miejscach, a po ich śmierci, aby wolny wybór nowych dygnitarzy w nich nie był skrapowany i żeby car nie przysyłał do Moskwy duchownych ani na lustracje, ani na żadne dostojenstwo duchowne; 4) ażeby metropolie zostało przyznane prawo sążenia swego duchowieństwa bez apelacji do Moskwy; 5) ażeby prawosławnym na Litwie i na Wołyniu wolno było mieć stósunki z metropolitą kijowskim, jako duchownym ich zwierzchnikiem; 6) aby cerkwiom i monasterom oddał ich majątki, nieprawnie zagrabione, a zamiast tych, które stracili w Polsce, aby im dano inne gdzie niedaleko od Kijowa; 7) aby nikogo z małoruskiego duchowieństwa nie podciągali przymocą do Moskwy, a jeżeliby kto dla własnego interesu przyjechał tam kiedyś, to żeby miał wolny powrót.

Zdaje się, że w tych punktach wyraźnie jest oświadczeniem religijne credo Rusinów i bardzo im dobitnie wypowiadają swoje żądania co do pozostania w swojej wierze i w zależności od Konstantynopola. Charakterystyczny jest jeszcze jeden ustęp w tym artykule, mianowicie w liście Gizela, 16 czerwca 1661 r., do cara, gdzie Gizel wnosi skargi na niekier i bezprawia zoldactwa moskiewskiego, tych mniemych opiekunów i niby to braci serdecznych naszych Rusinów, rzekomo srodze od Polaków przesładowanych. Gizel powiada tak: „Nie można nawet dostatecznie opisać wszystkich gwałtów i krzywd, jakie różnymi czasami uczyniono Pieczarskiemu monasterowi; wiadomo to jest wszystkim, że majętności tego monasteru zupełnie spustoszone, cerkwie zrujnowane, ołtarze obalano, Przenajświętszy Sakrament nawet nieraz z naczyń świętych wyrzucany był; duchowni odbarci z szat, zakonnicy powiązani za szyję, bywają bici, rąbani, a niektórzy na śmierć pozabijani; poddani zaś nasi zupełnie znudowani, zostali teraz nędrzami, których meczą strasznie, obcinają im to uszy, to nogi, to pieką na ogniu, i tym sposobem są często życia pozabawiani nawet, wszelkie zaś nasze zapasy żywności, które co najmniej 2400 rubli mogły kosztować (dodajemy od siebie, że suma ta, jak na one czasy była bardzo znaczna!), zostały zrabowane. Nadto wiemy dobrze, powiada dalej archimandryta Pieczarski, że te nieprawości dzieją się za wiedzą przełożonych wojskowych, do których już niejednokrotnie zanosiliśmy skargi, szukając świętej sprawiedliwości, lecz napróżno, bo nikt nawet nie był ukarany za takie okropne nadużycia.“

Tak tedy mówił stronnik Moskwy gorliwy, inni, bezstronni, możeby coś jeszcze więcej powiedzieć mogli o tej gospodarce „braci oswobodzicieli.“

LOTERYA.

(Bez granicy).

Berlin, dnia 4 listopada.

Przy rozpoczęciu dziś ciągnięcia drugiej klasy 171 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywa 105 marek.)
26 50 59 61 140 201 91 310 28 48 89 (120)
440 500 4 38 54 61 67 728 (120) 34 72 807 80
988 1148 50 52 53 55 61 66 235 89 367 93
459 531 51 62 608 43 58 64 738 825 96 902 31

47	(120)	60	88	90	2031	105	243	89	909	447	52	
583	650	712	(120)	17	18	21	56	846	915	(300)		
3192	203	19	25	309	73	496	532	(600)	40	87		
(120)	608	33	52	733	(120)	800	73	85	920	46	78	
97	(120)	4062	91	107	14	16	35	89	242	77	84	
313	34	419	50	73	612	621	63	98	705	51	825	27
(120)	55	63	69	939	65	5155	77	232	57	66	88	
391	30	58	66	72	412	(120)	43	65	78	(120)	92	
518	(120)	23	62	638	(120)	46	120	85	732	821		
33	37	92	(120)	909	26	55	73	99	6221	38	310	
46	60	426	30	44	(120)	62	560	71	693	731	859	
975	7003	27	49	69	92	119	69	209	37	43	(180)	
91	92	319	37	78	420	(120)	25	(120)	75	670	99	
703	14	46	(180)	8086	116	88	91	(120)	263	96		
370	445	536	56	605	59	69	753	(120)	59	68	843	
78	942	47	76	9000	30	31	398	403	24	44	698	
709	33	846	(120)	48	63	78	901	8	71	85		

10037	80	189	218	22	72	82	(150)	351	428			
57	(150)	64	655	67	80	704	16	850	88	92	961	80
99	11014	(120)	41	46	80	231	382	40	14	76	89	
525	28	(180)	42	63	676	78	79	740	55	81	(120)	
86	844	(120)	931	(2000)	62	12122	63	67	92			
244	80	89	331	66	406	16	17	77	86	536	68	624
47	796	870	13027	41	103	54	67	66	170	76	91	
200	335	445	54	99	(120)	660	732	35	42	74	808	
(120)	18	43	46	932	14006	26	106	9	87	274	398	
57	71	400	40	52	56	(120)	540	1500	628	99	758	
915	44	60	(6000)	15003	46	94	370	85	92	403	21	
60	72	705	53	716	85	848	95	16063	250	332	33	
(120)	59	87	475	86	604	62	94	718	68	180	74	
81	85	(120)	841	910	(120)	17	(120)	26	55	65		
17022	78	150	(150)	54	(120)	206	150	(43)	72	98		
803	24	25	96	411	31	32	34	75	81	546	54	89
654	90	727	36	58	76	90	816	36	59	72	15831	
55	79	99	100	39	439	58	67	(150)	584	642	78	
742	41	813	43	51	52	66	19009	41	95	205	428	
512	26	44	78	781	867	17	78	925	27	89		

20101	18	72	301	4	38	427	505	12	24	56		
747	67	84	812	54	907	(120)	17	34	63	73	96	
21019	20	95	112	(120)	40	48	59	214	310	(120)		
45	65	94	448	63	99	502	6	(120)	27	39	601	19
(120)	34	46	73	76	718	807	8	14	19	53	62	916
51	58	87	95	(300)	207707	94	122	25	32	73	92	
244	327	656	704	(120)	831	49	79	23001	14	39		
48	(120)	62	69	79	188	238	40	42	84	91	489	515
26	654	(120)	706	45	842	62	915	87	95	24031		
75	117	24	58	89	210	40	464	599	640	745	75	83
85	86	(180)	821	50	981	25028	51	63	81	153		
(120)	56	209	12	46	(150)	48	52	73	84	302	32	58
73	483	501	(120)	91	696	756	75	802	51	80	94	
26002	6	12	66	61	104	12	(120)	30	87	214	20	
39	43	67	402	(120)	6	58	(240)	51	77	636	38	59
72	76	79	704	43	861	27014	18	39	40	71	79	86
15	55	62	76	340	403	58	501	18	44	625	33	58
973	40	518	24	37	(120)	95	700	41	90	856	65	78
(120)	917	29056	129	71	84	213	16	(120)	25	43		
73	302	24	52	17	98	436	84	91	546	66	81	611
769	868	80	916	53	63	69	91					

30060	81	170	200	63	81	(120)	88	356	401			
4	7	(120)	55	501	13	81	684	785	899	972	79	
31009	85	90	121	63	81	207	69	374	(240)	445		
77	583	620	770	989	32162	245	83	344	433	606		
13	76	734	65	917	59	908	55	33004	1	31		
(120)	75	110	204	335	38	(120)	429	45	541	57	64	
69	680	94	728	98	800	13	42	907	65	34014	65	
128	86	210	16	21	44	60	94	371	91	400	28	41
59	68	528	706	883	918	71	35135	223	34	49	71	
65	407	39	506	34	73	601	28	79	91	706	9	848
67	36029	39	58	161	72	78	205	13	18	75	78	
353	92	120	36	88	565	664	(120)	70	709	62	68	
(120)	899	917	37012	14	79	118	(120)	33	33	43		
210	31	(120)	374	406	21	607	26	44	62	73	83	89
(120)	710	13	(120)	18	49	824	36	54	78	38104		
53	289	382	(120)	15	425	34	41	654	705	92	817	
59	962	91	39014	(120)	25	34	91	114	93	280		
809	(120)	15	77	559	622	709	43	70	833	38	910	

40022	51	126	28	35	47	86	(120)	92	(120)			
230	72	(120)	342	400	520	(120)	27	47	616			

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 4 listopada 1884.

Banknoty i monety.	
Rosyjskie banknoty za 100 rubli	205.—
Austryjskie banknoty za 100 florenów	167.35
Francuskie banknoty za 100 franków	80.90
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.41
Dukat w zlocie	9.70
Dwudziestofrankówka w zlocie	16.15
Półimperial rosyjski	16.71
Dolar za sztukę	4.185
Stopa proc. Banku Rzeszy: Węskle 4% Lombard 5%	

Akeye bankowe i przemysłowe.	
Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.—
Deutsche Bank	152.90
Disconto Comandit	201.—
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	116.50
Austryjski bank kredytowy	490.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	68.70
Königs- und Laura-Hütte	105.90
Poznańska sprytownia	81.—

Węskle.	
Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.20
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	80.75
Londyn 8 dni za 1 funt szterl.	20.395
Paryż 8 dni za 100 franków	80.75
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	166.15
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	207.75
Warszawa 8 dni za 100 rubli	208.10

Akeye kolejowe.	
Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	17.25
Halle-Soran-Guben	44.80
Marienburg-Mławka	47.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	115.75
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	115.—
Austryjska kolej państwowa (Francuzi)	102.80
Austryjska kolej południowa (lombardy)	118.20
200 flor. za sztukę Mk.	502.—
Galicyjska Karola Ludwika	248.—
Kronprinz Rudolf	114.—
Wschodnio-pruskie	75.40

Papierły państwoze.		
% kupon płaćny	kurs	
4 1/4 i 1/10	103.60	Niemiecka pożyczka państwowa
4 1/2 1/4 i 1/10	102.80	Pruska konsol. pożyczka
4 1/2 1/4 i 1/10	103.50	pożyczka z 1868 r.
4 1/4 1/4 i 1/10	101.40	Oblig. państwowe (Staats-schuldscheine)
3 1/2 1/4 i 1/7	99.90	Listy zastawne.
4 1/4 1/4 i 1/7	101.20	Poznańskie
3 1/2 1/4 i 1/7	95.30	Pomorskie
4 1/4 1/4 i 1/7	101.60	Polskie listy zastawne
4 1/4 1/4 i 1/7	100.10	likwidacyjne
4 1/4 1/4 i 1/7	—	Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)
3 1/2 1/4 i 1/7	—	Włoska renta
4 1/4 1/4 i 1/7	—	Austryjska złota renta papierowa
4 1/4 1/4 i 1/7	—	" srebrna renta
3 1/2 1/4 i 1/7	95.20	Austryjskie losy z 1854 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	101.60	" z 1855 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	101.70	" z 1860 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	94.90	" z 1864 r.
3 1/2 1/4 i 1/7	—	Węgierska złota renta

Listy rentowe.		
% kupon	kurs	
4 1/4 1/4 i 1/10	101.60	Poznańskie
4 1/4 1/4 i 1/10	101.60	Pomorskie
4 1/4 1/4 i 1/10	101.60	Pruskie
4 1/4 1/4 i 1/10	101.60	Saskie
4 1/4 1/4 i 1/10	101.50	Szląskie
Zagraniczne papierły państwoze i listy zastawne.		
% kupon	kurs	
5 1/2 1/2 i 1/12	62.40	Polskie listy zastawne
5 1/2 1/2 i 1/12	56.50	Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)
5 1/2 1/2 i 1/12	93.20	Włoska renta
4 1/4 1/4 i 1/7	95.90	Austryjska złota renta papierowa
4 1/4 1/4 i 1/7	86.70	" srebrna renta
4 1/4 1/4 i 1/7	68.20	Austryjskie losy z 1854 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	80.90	" z 1855 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	68.—	" z 1860 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	69.—	" z 1864 r.
4 1/4 1/4 i 1/7	—	Węgierska złota renta

Węgierska złota renta		Rosyjsko-angielska pożyczka	
nominał	kurs	nominał	kurs
100 zł	117.70	1000 r.	95.25
50 zł	58.85	500 r.	47.62
20 zł	23.54	200 r.	19.05
10 zł	11.77	100 r.	9.52
5 zł	5.89	50 r.	4.76
2 zł	2.36	25 r.	2.38
1 zł	1.18	12.5 r.	1.19
0.5 zł	0.59	6.25 r.	0.59
0.2 zł	0.24	3.125 r.	0.29
0.1 zł	0.12	1.5625 r.	0.14
0.05 zł	0.06	0.78125 r.	0.07
0.02 zł	0.02	0.390625 r.	0.03
0.01 zł	0.01	0.1953125 r.	0.02

W niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 4 1/2 po południu odbędzie się
zebranie przedwyborcze
w hotelu „Royal“ w Bydgoszczy, gdyż kandydat nasz p. Koczorowski przyjdzie do ścisłego wyboru.
Komitet wyborczy powiatu bydgoskiego.

Dr. Klemens Koehler,
lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,
przyjmuje przy M. Rycerskiej Ul. No. 2.
od godziny 10—12 i od 3—5.
Poliklinika bezpłatna od 8 1/2—10 rano.
(735)

Doniesienie.
Niniejszem mam zaszczyt donieść, że magazyn mój zaopatrzony został w bogaty wybór najnowszycy wyrobów na porę jesienną i zimową, oraz że na wielostronne życzenia sprowadziłem z Paryża uzdolnionego krojczego, który jest w stanie wszelkim wymogom gustu i elegancji zadospoczyć uczynić.
Zarazem polecam gotowe szynele, szlafroki, paletoty zimowe, duńskie skórzane marynarki i prawdziwe tyrolskie wyroby na ubiory myśliwskie.
(875)

L. BIELIŃSKI,
w Bazarze.

!Na kolede!
Gorzalka.
Bratnie slowo do ludu polskiego napisal ks. dr. Kantecki.
Drugie pomnozone wydanie wyjdzie w przyszłym tygodniu.
Zwracamy uwage Sz. Duchowniostwa na te ksiazeczke, stosowna jako podarek koleadowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk.
Zamowienia przyjmuje
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
!Na kolede!

Spowodowany wielostronemi zyczeniami szanownych a zyczliwych mi odbiorcow, powiekszyłem znacznie sklad moj mebli i polecam obok specjalnego magazynu mebli wyściełanych
(378)

wszelkie inne meble,
jak: zwierciadla, lozka, bufety, stoly, krzesla i t. d. wszystko wedlug najnowszych deseniu praktyczne, gustowne i po nader przystepnych cenach.
Wszelkie reperacje uskuteczni sie przy cenach amiarowanych w najkrótzym czasie.

A. Andruszewski,
Magazyn mebli i zaklad tapicerski.
W. Rycerska ul. nr. 8.

Farbuje
bez rozprucia w trwalych kolorach
wszelka garderobe zimowa damska i mezka
Futra i rzeczy watowane czysci w wszelkiego rodzaju plam i odswieza w kolorze bez rozprucia, aksamity na nowo apretuje i w najmodniejsze wytlacza desenie, jak w ogole znoszona garderobe odnawia, reperuje i modernizuje Zaklad renomowany
(885)

ED. GNENSCH,
Farbiarnia i pralnia chemiczna.
Skład: Ulica Wilhelmska nr. 14, blisko kościoła Św. Marcina.
Fabryka: Piekary nr. 4 w domu własnym.

Wina węgierskie
Winiarnia.
1/10 litra karafka 0,25
2/10 " " 0,50
3/10 " " 1,—
1/2 " butelka od 2,—
3/4 " " " 2,—
1 " " " 3,—

A. Piotrowski
Franciszkańska ulica nr. 1,
róg Staroży Rynku.

Drogerya
M. Wytyk, Kościan
Rynek narożnik obok Fary
poleca

Wody mineralne,
Sole i lugi kąpielowe,
Perfumy, mydła toaletowe, medyczne i rozmaite do prania,
Farby na posadzki, pokost, likwory, świece,
Oliwe do machin, smarowidło do wozów,
Wszelkie proszki dla koni i bydła jako i rozmaite artykuły w gosp. domowym niezbędne.
(889)

Stacye
Męki Pańskiej
Plaskorzeźbione z masy mazażkowej 14 obrazów kalkiem wykończonych kolorach naturalnych, malowane i miejscami złocone prawdziwym złotem, ramy z drzewa i ornamenta rzeźbione jako też figury rozmaitej wielkości poleca
(825)

J. Szpetkowski,
dekorator kościołów.
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Skład futer
M. Landau w Kaliszu
Rynek nr. 17 (8) w domu własnym.
Będąc w bezpośrednich stosunkach z pierwszorzędniemi, domami krajowemi i zagranicznemi i zaopatrzony w wielkie zasoby wszelkich gatunków futer mezzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo niskich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencyę.
Wszelkie zamówienia podług miary, niemięj i reperacje uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótzym czasie i zapewniam przytem najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. Klienteli.
Z szacunkiem
M. Landau.

Kuracja zimowa
w zakładzie wodoleczniczym prof. Winternitza w Kaltentzgerben pod Wiedniem (Austria).
Prospektów udziela na żądanie
Dyrekcya.
(861)

Odebrałem i polecam
Konserwy w słojkach,
Francuskie owoce osmażane
(Fruits glacés),
Ananas osmażany,
Pomarańczki osmażane (Chinoix),
(895)
Likwory francuskie,
Biszkopty angielskie,
Andrutty wiedeńskie,
Petersburgskie karmelki owocowe w 12 gatunkach.
Landrynki w puszkach,
Czekoladę z fabryki
Menier z Paryża.
A. W. Żuromski
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, ulica Berlińska 6.
Filia: ul. Wroclawska 25.

Tapety i rolasy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Afenidę Christoffla
poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych
(189)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

HELENA SCHMIDT
ul. Wroclawska 21, narożnik placu Wiedeńskiego
poleca
eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, zaboty, rysze, pióra i kwiaty.
Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki.
(807)

HERBATE
chińską
we wielkim wyborze polecam tak kupującym detalicznie jak i en gros
(876)

J. N. Leitgeber.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.
NEUE (13.) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.
VIERHUNDERT TAFELN.
JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

Za kilkoletniem poręczeniem!
Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tuskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanich fabryk, regulatory dębowe do sąd jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stolowe paryzkie, zegary śienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne;
(880)
Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca
L. Marchlewski,
były długoletni zarządcą, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

DRUKARNIA
w mieście prowincjonalnym z zakładem gazety mam do sprzedania lub poszukuję
(897)

Wspólnika
do teje.
Handel korzeni
z restauracyą wraz z domem na prowincyi mam do sprzedania; kilku **SUBJEKTÓW** znajdzie miejsce.
W. M. Braun
Biuro komisowe.
Poznań, Wiel. Garbary nr. 5.

Wina węgierskie
zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżące na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny
(764)

Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Młyn parowy
Karóla Kratochwilla
w Poznaniu (Podgórniki)
poleca swe wyroby.
(831)

Likwory francuskie
z Alzacyi, wyborne a tańsze jak z Bordeaux, bo nie płać drogiego cla — w najrozmaitszych gatunkach poleca cukiernia i handel win hurtowny
(865)

Ant. Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Futro,
niezwykłe, używane, w dobrym zupełnie stanie jest do nabycia. Bliższych wiadomości udzieli Wny ks. Gładysz w Lesznie.
(900)

Buchhalter
dobrze polecony znajdzie miejsce zaraz lub od 1-go stycznia. Wiadomość na listy frankowane: **A. B. 117. Poznań.**
(889)

Posada organisty
w **Dołkowach Mokrych** jest od Nowego Roku do obśadzenia.
(892)

Rządzców,
ekonomów, pisarzy, kasyerów, ogrodników, kucharzy, lokaj,
(898)

gospodynie
z dobrmi świadectwami poleca
W. M. BRAUN.
Biuro zleceń i umieszczeń.
Poznań, Wiel. Garbary 5.